

KULTURA POLSKI

ROK II.

TYGODNIK

ZESZYT VII.

17-GO LUTEGO 1918

TREŚĆ:

„Bolszewizm“.

Zjazd stronnictw niepodległościowych.

J. Wicz: Patryotyzm wojska.

D. Kłuszyńska: O przyszłość Śląska Cieszyńskiego.

Z życia bieżącego.

Z wydawnictw.

Książki nadesłane do Redakcyi.

Od Redakcyi.

PRENUMERATA: ROCZNIE 20 KORON, PÓLROCZNIE 11 KORON,
KWARTALNIE 6 KORON. — NUMER POJEDYNCZY 60 HALERZY.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 53.
OTWARTE: OD 11—1 i 5—7.

TREŚĆ

poprzednich zeszytów „Kultury Polski” z roku bieżącego.

Zeszyt I: Galicya a Królestwo. B. — Wartości wojska. Wł. Neuman — Liczyć, ale na siebie. — Na wschodnich kresach. — Z życia bieżącego. — Z wydawnictw. — Luźne notatki.

Zeszyt II: Nowa „misja” Polski. Leon Wasilewski — Propaganda ukraińska na kresach. H. Orsza-Radlińska — Najpotrzebniejsza szkoła. — Podział ziem dawnej Polski. — Glossy: Czy istnieje wojsko polskie? Dlaczego taka różnica? Odpowiedzialność. P. Łempicki przeciwko państwom czwórsojusz. — Stanisław Tarnowski. — Z wydawnictw. — Luźne notatki.

Zeszyt III: L. N. — Stanowienie o Polsce. Leon Wasilewski — Kwestya litewska a sprawa Litwy. Wład. Baranowski — Prasa Szwajcaryi francuskiej o sprawach polskich. Kl. Sch. — O sprawność organizacyjną. Z życia bieżącego. — Z wydawnictw. — Luźne notatki.

Zeszyt IV: W sprawie rozwiązania kwestyi polsko-ukraińskiej. Wacław Lipiński — Bierność narodowa. Bohdan Straszewicz — List otwarty do p. Kucharzewskiego. Dr. J. Ptaśnik — W sprawie pomników polskiej kultury. Glossy: Konsolidacya. Dylemat. Symbol. — Z wydawnictw. — Luźne notatki.

Zeszyt V: O zabór pruski. J. Wicz — Wojsko a społeczeństwo. Tadeusz Hołówko — Dwa obozy. Z życia bieżącego. — Z wydawnictw. — Luźne notatki.

Zeszyt VI: 1905—1918. Leon Wasilewski — Granice państwa polskiego na wschodzie. W. T. W. — Polskie stronnictwa polityczne w Galicyi. K. M. — Kulturalne stanowisko ewangelików polskich. K. S. — Sejmiki powiatowe w okupacyi austriackiej. Glossy: Po zjeździe delegatów Kół pracy narodowej. Źródła tkliwego przywiązania. — Z wydawnictw. — Luźne notatki.

KULTURA POLSKI

Nr. 7.

KRAKÓW

17/II. 1918.

„Bolszewizm“

Oczy całego świata zwracają się dziś ku Rosyi. Tam bowiem, nie zaś na frontach bojowych, ważą się obecnie losy ludów Europy, a może i świata całego na przeciąg najbliższych dziesięcioleci. Runięcie caratu, podważonego klęskami militarnymi Rosyi, rozpętało na jej olbrzymich obszarach wszystkie siły, które despotyzm carski tłumił. Dążenia odśrodkowe ludów, ujarzmionych przez Rosyę carską z jednej strony, rewolucyjny rozpęd mas ludowych — włościańskich, robotniczych i żołnierskich — z drugiej, wypełniły kalejdoskopem wypadków dobę obecną. Wypadki te idą — jedno po drugim — z zawrotną szybkością, wytwarzając z dnia na dzień coraz to inną, niepodobną do poprzedniej sytuację. Piętrzą się niespodzianki oszałamiające, tworzą się fakty, na razie nie dające się wytłómaczyć, chaos rośnie, bynajmniej nie osiągając jeszcze szczytu rozwoju.

Nie potrafimy przewidzieć — co jutro przyniesie rozkładającej się Rosyi. Dzień dzisiejszy należy w niej do „bolszewików“ i „bolszewizmu“, reprezentującego skrajną reakcję wobec caratu i całego układu sił, carat podtrzymujących. Ruch bolszewicki w Rosyi — to dążność żywiołowa mas, odczuwających zerwanie kajdan wiekowych i starających się dać najpełniejszy wyraz swej tęsknocie do tych form życia, które byłyby jaknajjaskrawszem zaprzeczeniem dotychczasowych. O tę dążność oparta garść doktrynerów usiłuje doprowadzić ruch do maximum natężenia.

Kusi się ona o realizację jaknajdalej idących haseł rewolucyjnego przewrotu społecznego i politycznego, któryby obejmował wszystkie dziedziny życia. I czyni to, nie cofając się przed niczem, odpychając brutalnie wszystkich, kto pozwala sobie na odmienne poglądy, torując sobie drogę przemocą, gwałtem, terrorem najbezwzględniejszym.

Bolszewizm rosyjski nie jest siłą twórczą w ścisłym tego słowa znaczeniu. Nie potrafi on dać trwałych podstaw organizacyjnych głoszonym przez siebie hasłom. Jest to siła, gruntownie rujnąca to, co istnieje, zdolna do najwyższego rozpętywania żywiołów burzących, mogąca zapładniać masy nowymi ideami i popychać je natychmiast do czynów bezwzględnych. Jednakże bolszewizm nie trwałego nie zorganizował i nie zorganizuje i będzie

musiał, wcześniej czy później, ustąpić miejsca innym siłom, które po bolszewikach obejmą władzę. Bolszewicy, zdaje się, rozumieją to dobrze, i dla tego też starają się nagromadzić jaknajśpieszniej takie mnóstwo rewolucyjnych, przewrótowych faktów dokonanych, aby ich spadkobiercy, chcąc nie chcąc, musieli się z tem wszystkim liczyć i nie mogli już cofnąć zbyt daleko wstecz spiętrzonych przez nich fal ruchu ludowego. Stąd też ich fanatyzm w postępowaniu, stąd ta bezwzględność taktyki, stąd zaprzeczanie czynami brutalnymi idealnym teoryom, propagowanym jako hasła.

Bolszewizm działa na gruncie dawnej Rosyi, ale wpływ bolszewizmu przekroczył jej granice i odbił się echem rozgłosnem. Czuje przerażenie doszukuje się zarodków bolszewizmu i w Anglii i w dalekiej Ameryce, nie mówiąc już o krajach, bezpośrednio z terenem działalności bolszewików sąsiadujących. Oczywiście, bolszewizm Leninów i Trockich mógł powstać tylko na gruncie rosyjskim, na tle stosunków, wyhodowanych przez carat. To też nie należy sądzić, aby wpływy — nie tyle samego bolszewizmu, co skutków jego propagandy — wywołać mogły i gdzieindziej zupełnie te same objawy, występujące w takich samych formach. Nie mniej jednakże same hasła bolszewizmu, abstrahując od praktyki wcielania ich w życie przez bolszewików, wywołają niechybnie bardzo poważny oddźwięk w masach całego świata. Hasła te bowiem wypływają ze zrozumienia i odczucia ich interesów najżywotniejszych.

I to musi przeniknąć głęboko do świadomości kierowniczych kół politycznych cywilizowanego świata. Nie wystarczy usiłowań odgródzenia się kordonem policyjnym od płynących ze wschodu fal bolszewizmu. Nie wystarczy jaknajbardziej przekonywująca krytyka działalności praktycznej bolszewików wraz z wykazywaniem, jaki rozdzźwięk panuje między ich postępowaniem a głoszonemi przez nich hasłami. Ujemnym stronom wpływów bolszewickich zapobiegać można tylko w jeden sposób — za pomocą szybkiego wejścia na drogę gruntownych reform społecznych i politycznych. I to muszą zrozumieć politycy wszystkich państw i narodów — również i polscy.

Zjazd stronnictw niepodległościowych.

Dnia 2, 3 i 4 lutego 1918 r. odbył się zjazd niepodległościowych stronnictw i organizacji Królestwa i Galicyi. Ze strony Królestwa wzięły udział: Polska Partya Socyalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej i Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych; ze strony Galicyi —

Liga Niezawisłości Polski, Polska Partya Socyalno Demokratyczna Galicyi i Śląska, Polskie Stronnictwo Ludowe i Polskie Stronnictwo Postępowe.

Na zjeździe tym zapadły następujące uchwały:

I.

1. Zjazd stwierdza, że dążeniem demokracji polskiej jest zdobycie niepodległego państwa, złożonego ze wszystkich ziem polskich.

Dążenie to oparte jest na prawie całego narodu stanowienia o swoim losie.

Demokracja polska zwalczać będzie jak najbezwzględniej wszelkie próby jawnej czy zamaskowanej aneksyi, jako nową zbrodnię, dokonaną na narodzie polskim.

2. Stronnictwa reprezentowane na Zjeździe, uznają w pełni dążenie narodu litewskiego do utworzenia niepodległego państwa. Uważają, że w interesie zarówno Polski, jak i Litwy, leży zawarcie dobrowolnej unii między temi państwami.

W razie niedojścia do skutku unii stronnictwa uważają za konieczne ustalenie granic między Polską a Litwą na podstawie plebiscytu w okręgach spornych.

3. Do rokowań pokojowych powinni być dopuszczeni z głosem stanowczym przedstawiciele całego narodu, obdarzeni zaufaniem społeczeństwa.

Zaufania tego nie posiada rząd, wolą obcą narzucony.

II.

Stronnictwa reprezentowane na Zjeździe stwierdzają złą wolę okupantów w stosunku do Narodu polskiego i ich konsekwentny zamiar całkowitego uzależnienia Polski od państw centralnych.

Władze polskie, tworzone w warunkach narzuconych przez okupantów nie odpowiadają naszym wymaganiom, nie posuwają naprzód sprawy budowy niepodległego państwa polskiego i są przeciwieństwem prawa narodu do stanowienia o sobie.

W zakresie stosunków wewnętrznych władze te wyraźnie ujawniły swoją politykę wrogą interesom demokracji.

Wobec tego ich charakteru stosunek do nich demokracja może być tylko stosunkiem walki.

Projektowaną Radę Stanu, jako przybudówkę do tych władz, opartą na tych samych podstawach, jako sposób odwleczenia Sejmu Ustawodawczego i utrwalenia polityki antidemokratycznej — zwalczamy bezwzględnie.

Dążymy do zwołania Sejmu Ustawodawczego z jednej tylko Izby poselskiej złożonego, wybranego przy zupełnej wolności politycznej w głosowaniu powszechnem (bez różnicy płci), równem, tajnem, bezpośredniem i proporcjonalnem.

Sejm Ustawodawczy będzie wyrazem suwerenności państwa polskiego, z niego tylko może wyjść rząd prawowity.

Sejm Ustawodawczy uchwali ustawy konstytucyjne. Uchwały Sejmu Ustawodawczego podlegać będą zatwierdzeniu przez głosowanie powszechne wszystkich obywateli obojga płci od lat dwudziestu.

Demokracja walczyć będzie o to, aby Sejm Ustawodawczy i głosowanie powszechne obywateli uchwały dla Polski ustrój republikańsko-demokratyczny.

Dążąc do zwołania Sejmu Ustawodawczego zjednoczonej Polski, stronnictwa w obecnej sytuacji uważają za teren tymczasowy wyborów do Sejmu Ustawodawczego całe Królestwo Kongresowe.

III.

Wojna światowa wymagała od mas ludowych tak olbrzymich ofiar i poświęceń, a równocześnie obciążyła gospodarkę państwową tak potwornie wysokimi długami, że ludzkości grozić może zapoczątkowanie nowej niewoli kapitalistycznej, w której narody całe pracowaćby musiały na rzecz kapitalizmu, wzbogaconego lichwą wojenną.

Trud odbudowy zniszczonego wojną kraju i walka ekonomiczna o surowce mogą również przedłużyć okres ciężkiego przesilenia, spadającego na barki ludu, wyniszczonego drożyzną, nędzą i brakiem pracy.

Demokracja polska uznaje więc potrzebę wszechstronnej ekonomicznej i społecznej ochrony ludu pracującego w interesie narodu i jego gospodarstwa. Dlatego domagać się będzie od Sejmu Ustawodawczego polskiego i od rządu wielkich reform społecznych, któreby wyzwoliły pracę z zależności od kapitału i usunęły nędzę.

W tym celu domagamy się:

Państwowej organizacyi i ochrony pracy przez Ministerstwo pracy, ochronę społeczną, ubezpieczenie społeczne, ustawy ośmiogodzinny dzień roboczy, minimum płacy, urząd opieki państwowej nad dzieckiem.

Państwowej kontroli nad produkcją i państwowego regulowania rozdziału środków do życia niezbędnych.

Upaństwowienia kopalń i linii komunikacyjnych, oraz ugmienienie wszystkich instytucyi użyteczności publicznej.

Wprowadzenia wysokich podatków postępowych od dochodów, spadków od majątku i od przyrostu wartości, aby przyjąć z pomocą gwałtownym potrzebom narodu i państwa i wogóle przeniknięcia gospodarki państwowej i gminnej duchem uspołecznienia.

Powszechnego głosowania w państwie i w gminie, powszechnego nauczania, umożliwiającego każdej jednostce osiągnięcie obywatelskiego i zawodowego wykształcenia, powszechnego roz-

brojenia przez usunięcie wojsk stałych, a utworzenie powszechnej obrony krajowej i wszechstronnej swobody zmowy, zgromadzeń, stowarzyszeń, słowa i druku.

Wszystkie te reformy społeczne mają być systematycznym przygotowaniem do objęcia całego gospodarstwa przez wolny, zorganizowany polski naród na polskiej ziemi.

Żądania te są wspólnymi żądaniami obradujących dzisiaj stronnictw, nie przesądzają jednak dalszych dążeń programowych poszczególnych stronnictw w dziedzinie społecznej.

IV.

W kwestyi agrarnej stronnictwa demokratyczne zachowując sobie swobodę rozwinięcia ścisłego programu reformy rolnej, zgodnie stwierdzają swoje dążenie do tego, by ziemia przeszła w ręce ludu, na niej pracującego.

V.

Zjazd wyraża opinię, że:

1. Jedynym organizatorem wojska polskiego w chwili obecnej może być Piłsudski.

2. O zasadach budowy wojska polskiego może decydować tylko polski Sejm Ustawodawczy.

3. Wszelkie plany budowy wojska polskiego muszą opierać się na całych Legionach Polskich, jako na jedynie odpowiednich kadrach, dających gwarancję polskości i społecznej wartości wojska. Dlatego koniecznem jest, by stronnictwa, reprezentowane na zjeździe, użyły wszystkich rozporządzalnych środków w celu uwolnienia i umożliwienia powrotu do wojska wszystkim oficerom i żołnierzom internowanym w Benjaminowie, Łomży i Verl i w celu umożliwienia powrotu oficerów i żołnierzy znajdujących się wskutek ostatniego kryzysu Legionowego w armii austriackiej. Spełnienie tych żądań musi pociągnąć za sobą zmianę w Komendzie Polskiego Korpusu Posiłkowego.

4. Budowa wojska polskiego ma się opierać na zasadach obrony narodowej, wykluczającej antyspołeczne cechy militarizmu, umożliwiające powołanie pod broń całego narodu dla ochrony dobra i honoru narodu polskiego.

Zjazd protestuje przeciwko zamiarom polskich kół reakcyjnych poniżenia wojska polskiego do roli narzędzia w walce z ruchem ludowym.

Zjazd uważa za wysoce wskazane utrzymanie i potęgowanie prac i wpływów P. O. W., jako ważnej dziedziny polskiego dorobku wojskowego i wzywa stronnictwa, biorące udział w Zjeździe, do usilnego popierania P. O. W.

VI.

1. Wojna światowa wysunęła na czoło narodu męża stanu i komendanta wojsk polskich, Józefa Piłsudskiego.

Demokracja całej Polski, a wraz z nią najszersze warstwy narodu darzą Go pełnem zaufaniem.

Korzystając z chwilowej bezbronności Narodu, władze okupacyjne porwały Józefa Piłsudskiego i więżą Go ósmy miesiąc w twierdzy jedynie z tego powodu, że, walcząc niezłomnie o zdobycie niepodległości Polski, przeciwstawił się tworzeniu pozorów władzy i fikcyjnych instytucyj polskich, maskujących aneksyjne plany okupantów.

Reprezentowane na Zjeździe stronnictwa uważają uwięzienie Józefa Piłsudskiego za obelżywy gwałt, dokonany na naszym narodzie. Gwałt ten jest jednym z najwyraźniejszych wskaźników, jaką miarę należy przykładać do przyrzeczeń i zamiarów obu państw centralnych.

2. Reprezentowane na Zjeździe stronnictwa nie mają żadnego zaufania do szczerości czynników i reprezentantów polskich, którzy godzą się choćby milcząco na więzienie najwybitniejszego reprezentanta niepodległości Polski — Józefa Piłsudskiego.

VII.

Zjazd Stronnictw demokratycznych wyraża zgodny i powszechny protest najszerszych mas narodu polskiego przeciw dalszemu trwaniu wojny światowej, przeciwko rzezi bratobójczej i straszliwemu wyniszczeniu sił narodów.

Zjazd oświadcza się za natychmiastowym pokojem światowym, zawartym na podstawie prawa narodów stanowienia o swoim losie i ich braterstwa, wynikającego z niepodległości państw narodowych, obejmujących zjednoczone i wolne ludy.

Patryotyzm wojska.

Pod wyrazem patryotyzm w ścisłym słowa znaczeniu rozumiemy miłość ojczyzny, doprowadzającą do zdolności poświęcenia się za nią. Patryotyzm ten jest dziś zasadniczą podstawą każdej armii narodowej; w miarę wzrostu uświadczenia narodowego i rozbudzania się instynktu społecznego u nas będzie on odgrywał rolę coraz silniejszą. Żołnierz bez patryotyzmu staje się żołdakiem¹⁾.

Utarło się jednak w życiu codziennem używanie tego wyrazu w znaczeniu przywiązania do pewnych idei i zdolności poświęcania się dla nich.

¹⁾ Zob. „Kultura Polski“ Nr. 1. 1918 — Wartości wojska.

Żołnierz w codziennem swoim życiu musi, jakkolwiek przeknięty patryotyzmem w znaczeniu miłości ojczyzny, stwarzać pewne bliższe ideały, powiedzmy konkretniejsze, które w nim wywołują dumę i utrzymują zdolność poświęcania się. W armiach, których oddziały posiadają wspomnienia chlubnych czynów, wytwarza się, do absurdu niekiedy doprowadzający, patryotyzm oddziałowy, „Korpsgeist“ niemiecki. Jest on w armiach, umiających cenić wartości moralne wojska, silnie podtrzymywany i kulturowany. W oddziałach Legionów ten patryotyzm oddziałowy dochodził do niebywałych rozmiarów; o ile jest to zrozumiałe w dwóch oddziałach, powstałych w różnych warunkach i rozwijanych w odmiennych kierunkach, jak np. w pułkach pierwszej, w stosunku do pułków drugiej brygady, to wydaje się dziwnym w stosunkach pułków, jednocześnie, w jednym środowisku i z jednych ludzi powstałych i rozwijających się. A jednak i tutaj istniał on w wysokim stopniu; któż nie zna dumy żołnierza 5-go pułku, że należy do „zuchowatych“? Któż dziś nie zna tych piosenek i uszczypliwych wierszyków jednych pułków na drugie? Któż nie zna treści piśemek polowych, będących tyle razy apoteozą pułku, który je wydawał? W organizacyi improwizowanej, gdzie wszystko organizowało się w polu i zależało przedewszystkiem od przedsiębiorczości i sprytu pułkownika, ileżto razy ten patryotyzm pułkowy ograniczał się nietylko do apoteoz i piosenek? A mimo wszystkie swoje złe strony był on podtrzymywany, gdyż dawał wspaniałe rezultaty.

Żołnierz Piłsudskiego od pierwszej chwili wymarszu w pole przez cały czas swojej ciężkiej i niewdzięcznej służby nosił w sobie dumę pierwszego żołnierza Polski. Komendant Piłsudski stale tę dumę podkreślał i podsycał. Bardzo często w rozkazach, z takim rozrzewnieniem zawsze przez jego podwładnych czytanych, mówił o tem zaszczytnem, ale i smutnem swą beznadziejnością trwania, posłannictwie polskiego żołnierza w morzu obojętności narodu. — „Żołnierze, spotkał was ten zaszczyt niezmierzny. że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru“ — pisze w dniu wymarszu w pole¹⁾. „Wśród powszechnej bierności naszego społeczeństwa — wypadki dziejowe zaskoczyły Polaków... Koniecznem było, aby najśmielsi i najenergiczniejsi wzięli na swoje barki odpowiedzialność, inicjatywę rzucenia iskry na proch. Tę iskrę rzuciliście, dając przykład innym, jako przodownicy walki narodu polskiego o niepodległość Ojczyzny“²⁾.

Ta radosna дума, pełna nadziei w początkach wojny, przeradza się w smutek rozczarowania wskutek beznadziejnej apatyj narodu, i brzmi tym smutkiem w późniejszych Jego rozkazach.

„Rok ciężkiej pracy minął! — pisze w rozkazie na pierwszą

¹⁾ Rozkaz z 5 sierpnia 1914.

²⁾ Rozkaz z 22 sierpnia 1914.

rocznicę wojny — Pracy tak ciężkiej, tylu obstawionej przeszkodami, że gdy obejrzymy się na nią, dziw bierze, że istniejemy, że dawno już rodzinne bory nie szmerzą po nas swej pieśni żałobnej, po nas, po polskich żołnierzach z wielkiej wojny 1914—1915 roku.

I teraz po roku wojny, jak w początku, jesteśmy tylko awangardą wojenną Polski, a także Jej awangardą moralną z umiejętnością zaryzykowania wszystkiego, gdy ryzyko jest konieczne.

Żołnierze! Dziś po roku wojny i pracy smutno mi, że powin szować olbrzymich tryumfów Wam nie mogę, lecz dumny jestem, że dzisiaj z większym spokojem, niż rok temu, mogę do Was jak ongi zawołać: „Chłopcy! Naprzód! Na śmierć czy na życie, na zwycięstwo czy na klęskę — idźcie czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania!“¹⁾

„Dwa lata minęły... gdy na ziemi polskiej dźwignęliśmy naszymi rękami zapomniany dawno sztandar wojska polskiego, w obronie Ojczyzny stojącej do boju“²⁾.

Ta дума żołnierza, który stanowi awangardę wojenną Polski, przetrwała wszystkie ciężkie czasy Legionów; w momentach smutnych była hasłem, które kazało wytrwać; w chwilach radości i nadziei czyniła je pełniejszymi. Ona to przypominała ciągle żołnierzowi polskiemu, że jedynie on reprezentuje siłę zbrojną Polski, że każdy jego czyn na karb całej niewdzięcznej Ojczyzny będzie liczony. Więc kazała mu być wytrwalszym, niż każdy inny, mężniejszym i bardziej zdecydowanym, niż szczęśliwy żołnierz wielkich armii. W języku naukowo-wojskowym nazwalibyśmy to uczucie świadomością wartości kadrowej. W rozumieniu różnych naszych wychowawców mieliśmy dużo braków, odbierających nam wartość kadr. W znaczeniu technicznym w znaczeniu „pradziwej“ dyscypliny, która, zdaniem feldfebla pruskiego, psuje się podczas wojny, a kwitnie dopiero w czasie pokoju — w takich znaczeniach, możliwe. Mieliliśmy ją jednak w znaczeniu najważniejszym i decydującem o wartości przyszłego wojska, w znaczeniu moralnem.

Shczęśliwy żołnierz przyszłej wolnej Polski nie będzie przeżywał tych uczuć; ale jego дума znajdzie wyraz w innym przejawie patriotyzmu, w poczuciu honoru wojskowego, który w Polakach zawsze występował z siłą ogromną, stanowi bowiem cechę zasadniczą charakteru żołnierza polskiego.

Poprzez dzieje wojskowości polskiej czasów porozbiorowych wybija się poczucie honoru wojskowego we wszystkich, różnorodnych formach wojska, przy wszystkich dolach i niedolach, przy każdym upokorzeniu; w każdej chwili wątpliwości i niepewności rozstrzygał o postępowaniu żołnierza polskiego jego

¹⁾ Rozkaz z 5 sierpnia 1915.

²⁾ Rozkaz z 6 sierpnia 1916. Wszystkie rozkazy cytuję ze zbioru: Komendant do żołnierza polskiego. Kraków. 1917.

wysoko pojęty honor wojskowy. Ten honor gnał legionistę polskiego po całych Włoszech, kazał mu otwierać Francuzom drogę do Hiszpanii pod Samosierrą; on rozstrzygnął o wytrwaniu księcia Józefa do końca przy Napoleonie; w chwili upadku powstania listopadowego podyktował szczytkom polskiej armii przejście do Prus, by nie składać broni pod nogi zwyciężkiej Rosyi. Ten honor wreszcie był stałym drogowskazem ideowym w ciężkich przejściach obecnych Legionów. „My obecnie, stojąc w boju, mamy do obrony skarb, któryśmy bezsprzecznie zdobyli. W ciężkich walkach, krwawemi ofiarami żołnierze wszystkich brygad wyrwali nienawistnym losom to, czegośmy nie mieli jeszcze, wychodząc na wojnę — honor żołnierza polskiego, którego bitność i wewnętrzna dyscyplina nie podlega już nigdzie żadnej wątpliwości.

„Dopóki stoję na waszem czele, będę bronił do upadłego, nie cofając się przed żadną ofiarą, tego, co jest naszą własnością i co, oddać musimy w całości nienaruszonej naszym następcom — naszego honoru żołnierza polskiego. Tego też od Was, żołnierze, z całą surowością wymagam. Czy w ogniu na polu bitwy, czy w obcowaniu z otoczeniem, oficer i żołnierz ma się zachowywać tak, by w niczem nie narazić honoru munduru, który nosi, honoru sztandaru, który nas skupia. Ofiary krwawe czy bezkrwawe, gdy trzeba, muszą być w tym celu złożone“¹⁾.

Okoliczności tak się złożyły, że słowa te były słowami pożegnania Komendanta do swego żołnierza. W kilka tygodni później Piłsudski wyszedł z wojska i ciężar obrony honoru, który dotychczas cały na jego walił się barki, spadł bezpośrednio na jego podwładnych. Dalsze losy Legionów pokazały, jak żołnierz swego honoru bronić potrafił; ciężkie i beznadziejne walki o charakter wojska polskiego, walki, które żołnierz, samotnie stojąc, bez żadnego poparcia, musiał staczać nie tylko z obcymi, ale z własnem społeczeństwem, niezłożenie przysięgi obcemu dowódcy, wystąpienie z legionów — wszystko to były te przez Piłsudskiego żądane bezkrwawe ofiary, złożone dla obrony honoru żołnierza polskiego. Kiedy żołnierzowi-jeńcowi w obozie w Szczypiornie kazano naszyć numer — znamię niewolnictwa — na wytartym w bojach mundurze, odmawia on przyjęcia pokarmu, wołąc umrzeć z głodu, niż splamić honor swego munduru.

To słowo „honor żołnierski“ ma dla żołnierza polskiego moc magiczną, wydobywającą z niego ostatni wysiłek, wyrrywającą z duszy jego zwątpienia i smutki klęski. Żołnierz polski w żadnych okolicznościach nie potrafi być złym żołnierzem; w najcięższych chwilach, kiedy tracił nawet podstawę dyscypliny, zaufanie do tych przełożonych, z którymi go wiązały losy, bił się dobrze; kiedy cała niemal Polska była zalana przez Rosyan, kiedy runęły jasne nadzieje i wspaniałe marzenia pierwszych dni

¹⁾ Rozkaz Piłsudskiego z 6 sierpnia 1916.

wojny, pod Łowczówkiem krwią i wytrwaniem zadokumentował siłę poczucia honoru; tego nie potrafi dokazać żaden inny naród; czyż nie jest charakterystycznym, że przez cały czas trwania legionów ani jeden żołnierz nie podniósł rąk na znak poddania się Rosyanom?

Mógłby ktoś zarzucić, że przykłady, czerpane z Legionów nie mogą być brane, jako typowe; legiony bowiem, jako wojsko ochotnicze, zjednoczyły wszystkie najbardziej ideowe jednostki w narodzie, tam tedy mogły powstać hasła, nie wynikające z psychologii ogółu Polaków, będące może nawet antytezą tej psychologii, która przedewszystkiem w stosunku do wojska przejawiała się w tej wojnie w bezwładzie i bierności. Tego rodzaju twierdzenie musi być odrzucone; stanowiąc wybór i kwiat najszlachetniejszy narodu, Legiony w swoich przejawach psychicznych są nie antytezą, lecz tylko podkreśleniem i bardziej ideowym ujęciem cech psychicznych narodu. A że honor wojskowy jest uczuciem, w duszy ogółu Polaków głęboko tkwiącem, świadczy o tem fakt, że żołnierz polski w każdej armii jest dobry. Tylko tam, gdzie jest on bardziej świadomy ideowo i narodowo, cecha ta objawia się w formie hasła wyższych, nieosobistych; w armiach obcych zaś, gdzie atmosfera otoczenia, bezpośrednie warunki życia i walki wpływają raczej na przytłumienie niż na wzmożenie uczuć narodowych, występuje poczucie honoru wojskowego w formie niższej, bardziej osobistej — w formie ambicji wojskowej. Ta ambicja wojskowa sprawia, że żołnierz Polak jest zawsze pewny siebie i nie ulegnie nigdy, że mimo tego, iż żyje w warunkach, będących często zaprzeczeniem cech psychicznych polskich, nie oglądając się na nic, ściskając nieraz zęby ze złości, broni swej z ręki nie puści.

System dyscypliny w przyszłej armii polskiej na tym właśnie pierwiastku musi być oparty; on jeden okazał się trwałym i niezmiennym przy wszystkich zmiennych warunkach, w jakich istniały wojska polskie różnych epok. Oparcie się zaś na honorze wymaga ogromnego poszanowania dla żołnierza i dla jego ambicji; dyscyplina musi wypływać nie z poczucia obawy przed karami, ani z prawnego pojęcia obowiązku; podstawą jej stać się musi zaufanie żołnierza do przełożonych,

J. Wicz.

O przyszłość Śląska Cieszyńskiego.

Polska jest w chwili obecnej największem państwem, ponieważ nie ma granic. Pragnieniem jednak wszystkich Polaków jest możliwie najprędsze ustalenie granic państwa polskiego, któreby obejmowało wszystkie ziemie, zamieszkałe przez Polaków.

Teoretycznie najhojniejszą obietnicą darzył nas — z początkiem wojny — w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, mówiąc o zjednoczeniu

całej Polski, w łączności z Rosją, z szeroką autonomią. Niemcy i Austria mówiły o wyzwoleniu Polaków z jarzma rosyjskiego. Polacy zaś mieli różne orientacje, zależnie od zaboru, w którym mieszkali.

Polacy zaboru pruskiego nie rozumieli hasła Legionów. Jarzmo pruskie wydawało im się gorszem, niż rosyjskie. Nieufność do Prusaków charakteryzowała przeważającą większość Polaków Królestwa. Polacy Galicyi, cieszący się względniemi swobodami, zdecydowali się stanąć — na wezwanie Piłsudskiego — pod własnym sztandarem, oparci o Austryę i jej sojuszników. Wojna między zaborcami dawała bowiem możność wypowiedzenia się przeciwko Rosyi.

Na Śląsku Cieszyńskim wszystkie orientacje miały zwolenników. Kiedy jednak pod chorągwie Strzelca, później Legionów, spieszyli najofiarniejsi, aby zdobyć niepodległość Polski, Polacy na Śląsku opowiedzieli się w przeważającej większości przeciwko Rosyi. Wszystkie stronnictwa zawarły na krótką chwilę zgodę i Polacy na Śląsku poszli w takiej liczbie do Legionów, że procentowo wyprzedzili Galicyę.

Śląsk Cieszyński, w przeważającej większości polski (78%), powinien był już dawno być połączony z Galicyą. Przemawiały zatem wszystkie polskie racye, aby przynajmniej Polacy jednego zaboru stanowili całość.

Mimo oderwania wiekowego od pnia macierzystego, polskość na Śląsku nie zginęła. Przetrwiała wszystkie „inwazyje“ i czeską i niemiecką, żeby z „Wiosną Ludów“ 1848 r. zazielenić się nadzieją odrodzenia. Stalmach i towarzysze, pierwsi bojownicy odradzającego się Śląska, przypomnieli Polsce, że pod Beskidami żyją Polacy. Przez pół wieku Śląsk, przy pomocy Królestwa i Galicyi, stawia czoło rosnącemu naporowi niemiecko-czeskiemu, ratując tę ważną redutę dla Polski.

Ze wszystkich stronnictw politycznych na Śląsku polscy socjaliści byli najsilniej związani z Galicyą. Polska partya socjalno-demokratyczna Galicyi i Śląska, to oficjalna nazwa stronnictwa. Wszystkie zamierzenia socjalistów o charakterze ogólnopolskim odbijały się echem na Śląsku. To też organizowanie Strzelca (Sokoła przez narodowych demokratów) było rzeczą zrozumiałą. Ten okres pracy wyprzedziła walka o polskie szkolnictwo, prowadzona przez socjalistów wszystkimi rozporządzalnemi siłami, a poparta przez inne stronnictwa. W rezultacie zaczęła się budzić świadomość narodowa u ludu w nieznanym poprzednio mierze. Wojna, która miała przynieść wyzwolenie Polski, była u śląskich Polaków popularną. Tem się tłumaczy, że Ślązacy na pierwsze hasło poszli walczyć o Polskę.

Na Śląsku do roku 1916 przeważało zapatrywanie, że Ślązacy walczą i umierają w Legionach nie za „śląską sprawę“. 500-letnie oderwanie Śląska od Polski wytworzyło zrozumiały patryotyzm śląski. Niemniej dzielnie Ślązacy się bili i sławą

okryli w Legionach z wiarą, że ich krew ofiarna przypomni w decydującym momencie Polsce, że Śląsk do Polski należeć powinien.

Z biegiem wojny sprawa Polski stała się — przeciw woli zaborców — sprawą o światowem znaczeniu. Już nie sąsiedzi między sobą będą decydowali o losach Polski. Potężnie rozlega się hasło samostanowienia narodów na całym świecie, hasło wzmocnione przez rewolucję rosyjską. Na Śląsku zrozumiano, że nadejdzie chwila, kiedy Polska będzie zjednoczona, że musi obejmować wszystkich Polaków i wszystkie ziemie polskie, więc i Śląsk Cieszyński.

Już z początkiem wojny, w r. 1914, socjaliści polscy na Śląsku podnieśli to żądanie — w okresie, kiedy N. K. N. był politycznym wykładnikiem Legionów, a oni przeważali w Sekcyi Śląskiej. Narodowa demokracja, chociaż zwalczała oryentację Legionową i N. K. N., w tej sprawie zgodna była z socyalistami. Tylko śląscy katolicy zachowali pewną rezerwę.

Na wszystkich oficjalnych zebraniach czy N. K. N., Koła Sejmowego, czy Koła Polskiego, śląscy socjaliści przez usta swoich przedstawicieli stawiali żądanie połączenia Śląska z Galicyą, będąc wyrazem nie tylko socyalistów, ale przeważającej większości ludności. Ludność śląska na zebraniach i w prasie daje wyraz temu przekonaniu, że do Polski należeć pragnie. (Przypominamy uchwały Kom. Obwodowego P. P. S. D., obejmującego ludność pracującą Śląska). W Galicyi opowiedziały się wszystkie stronnictwa za przyłączeniem Śląska do Galicyi, a więc do Polski. Nawet konserwatyści nie mieli odwagi przeciwko temu postulatowi publicznie wystąpić, a poufnie zapewniali, że sprawy śląskiej z „oka nie spuszcza”. Nie pomoże agitacja żywiołów grupujących się koło „Ślązaka”, pisma renegatów śląskich.

Ta wzgardzona Polska, o której nasi najserdeczniejsi opowiadali, że nawet dobry wiatr z niej nie zawieje, jest obecnie spichlerzem Austrii i Niemiec. Kosztem Polaków prowadzi się teraz wojnę, to rozumieją Polacy na Śląsku. Polska może być krajem „mlekiem i miodem płynącym”, jeżeli będzie wolna, zjednoczona i niepodległa.

Pracą polskiego robotnika wzrósł przemysł śląski do potęgi olbrzymiej, darząc w zamian Polaków krzywdą i upokorzeniem. Tylko połączenie z Polską Śląska może je usunąć i dać ludowi wyzwolenie. To też Polacy na Śląsku żądają dla swych dążeń poparcia wszystkich ziem polskich!

D. Kłuszyńska.

Z życia bieżącego.

Mamy tedy pierwszy pokój — pokój z republiką ukraińską, istniejącą jako państwo niepodległe (bez określonych granic) zaledwie od dni kilkunastu. Pokój, dotyczący nas bezpośrednio, bo ustalający w znacznej mierze granice Polski na wschodzie — został zawarty bez żadnego udziału ni wpływu Polaków. Granica Polski i Ukrainy została „na ogół“ wytknięta w ten sposób, że tworzy się nowy zabór — ukraiński — ziem, nie tylko już historycznie, ale etnograficznie polskich, że oddaje się setki tysięcy najniewątpliwiej polskiego, świadomie polskiego ludu, obcemu państwu. I czyni się to wówczas, kiedy w Warszawie działa instytucja, nazywająca się rządem polskim. Czyż potrzeba bardziej jaskrawego dowodu słuszności stanowiska lewicy niepodległościowej wobec dotychczasowych etapów budowania państwowości polskiej? Czyż potrzeba jeszcze jakichś świadectw na to, że rząd Rady Regencyjnej i p. Kucharzewskiego, pomimo całej rekwizytorni najrozmaitszych symbolów i emblematów władzy, nie jest żadnym rządem, traktowanym na seryo przez tych nawet, którzy są dla niego tej władzy źródłem. Czyż wobec tego nie nabiera z dnia na dzień potęgającej się wagi sprawa utworzenia polskiego źródła władzy dla polskiego rządu, aby go i swoi i obcy szanowali?

Nic dziwnego, że coraz szersze koła społeczeństwa polskiego idą za hasłem, rzuconem przez lewicę, za hasłem sejmu ustawodawczego. Idea konstytuanty polskiej, podjęta przez lewicę niepodległościową, stała się dziś najpopularniejszą myślą polityczną w Polsce. Przyjmują ją z dość kwaśną miną nawet minimaliści centrowi, opowiadają się za nią gromadnie organizacje społeczne niepolityczne i bezpartyjne w popularnej „deklaracyi 178 zrzeczeń“. Ba, nawet rząd warszawski, który dotychczas usiłował forsować Radę stanu jako coś, coby miało sejm zastąpić, zaznacza obecnie oficjalnie: „Rada stanu będzie miała za najbliższe swe zadanie uchwalenie prawa o Sejmie przy wiernem przestrzeganiu zasad demokratycznych... Skoro tylko ukończy ona tę ważną pracę, dołożymy wszelkich starań, aby prawo o Sejmie bez zwłoki wydane i wybory do niego dokonane zostały“, („Monitor Polski“ Nr. 1).

Lewica może słusznie tryumfować, bo są to ustępstwa, jakkolwiek częściowe, dla jej stanowiska. Ale sprawa Sejmu nie została jeszcze wygrana ostatecznie, jeszcze grozi niebezpieczeństwo, że Rada stanu, która ma być gotowa na początek marca, zechce przywłaszczyć sobie, bodaj czasowo, niektóre kompetencye Sejmu i stać się później — wobec niego, jakąś izbą wyższą, tamującym jego pracę senatem. Na to obóz niepodległościowy, walczący o pełnię praw Sejmu ustawodawczego, ma

zwróconą pilnie uwagę i całej energii użyje, aby nie dopuścić do wykoszlawienia propagowanej przez siebie idei.

Moment obecny — przygotowań do realizacji Sejmu ustawodawczego — nabiera dla całej lewicy niepodległościowej ogromnej doniosłości. Wymaga on bowiem skupienia wszystkich sił naszego obozu.

W takiej chwili odbyty Zjazd stronnictw niepodległościowych Królestwa i Galicyi posiada tem większe znaczenie. Zadzierzga on bowiem łączność między odłamami obozu niepodległościowego, przedzielonymi dotychczas kordonem, zbliżając do siebie wzajemnie koła, działające na tem samym podłożu społecznym w dwóch częściach Polski. Zespolenie się ludowców, socyalistów i radykalnych odłamów inteligencji Królestwa i Galicyi na gruncie wspólnych zadań programowych musi z natury rzeczy doprowadzić i do zbliżenia się organizacyjnego tych stronnictw i grup. Tą drogą przygotowuje się zjednoczenie już nie tylko wielkiego odłamu opinii dwóch zaborów, ale i samej ich działalności praktycznej, choć odmienność warunków politycznych nie pozwala jeszcze na zupełne ujednostajnienie taktyki. Ale i to przyjsć musi jako wynik celowych wysiłków skonsolidowanego wewnątrznie obozu niepodległościowego. Dalszym bowiem krokiem, konieczną konsekwencją odbytego Zjazdu musi się stać organizacja, na razie może tylko porozumiewawcza, potem zaś i kierownicza całego obozu niepodległościowej lewicy. Warunki tego dojrzały już obecnie w zupełności i tylko od energii i dobrej woli zainteresowanych czynników zależy, aby warunki te wyzyskać dla twórczego czynu.

Tu mimowoli nasuwa się porównanie z niezbyt dawnego okresu — z doby tworzenia się Komisji Tymczasowej, która również była wynikiem konsolidacji sił lewicy dwóch zaborów, wszystkich istniejących podówczas grup niepodległościowych. Lecz jakież postępowanie od owego czasu!

Wówczas Królestwo, opanowane przez zacięcie zwalczającą dążności niepodległościowe Narodową Demokrację, reprezentowane było w zespole partyj, tworzących Komisję Tymczasową, przez P. P. S., Związek Chłopski i t. zw. „Fronde“ N. D. Ale nawet najpoważniejsza z tych organizacji, P. P. S., na gruncie Królestwa była strasznie osłabiona w ciągu poprzedniej doby krwawych represyj porewolucyjnych, tak, że główne jej siły kierownicze znajdowały się na emigracji. Związek Chłopski był zaledwie jednym ze skromnych załączków przyszłego stronnictwa ludowego, gdy grupy „Frondy“ przedstawiały wartość nader problematyczną, graniczącą z fikcją. I cały ciężar zadań spadał na partje galicyjskie i emigrację P. P. S. w Galicyi, gdzie się rozwijał ruch strzelecki, płynąc dwoma, nieraz rozbieżnymi korytami. Kto się przypatrywał bliżej życiu wewnętrznemu Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych w przededniu wybuchu wojny, ten widział, z jak niesłychanemi tru-

dnościami zewnętrznymi i wewnętrznymi musieli walczyć kierownicy K. S. S. N., ażeby niedopuszczyć do łada chwila grożącego rozbicia, ażeby zachować cenny dorobek ruchu strzeleckiego i torować mu drogę rozwoju w zmartwiałem społeczeństwie.

Obecny Zjazd przedstawicieli stronnictw niepodległościowych sprawiał zupełnie inne wrażenie aniżeli skromne zaczątki Komisji Tymczasowej. Już nie tylko Galicya, ale i Królestwo wystąpiło z reprezentacją silnych, wpływowych stronnictw, opierających się na szerokich organizacjach bądź ludowych, bądź inteligencji. Inaczej się też dziś przedstawia tło, na którem te stronnictwa rozwijają swą działalność.

W Królestwie za lewicą idą zorganizowane masy ludowe, czynami stwierdzające swą chęć walki o urzeczywistnienie tych idei przewodnich, które znalazły swój wyraz w uchwałach Zjazdu.

Wezbrana fala strejków manifestacyjnych, zorganizowanych przez P. P. S. w ośrodkach miejskich Królestwa, zwłaszcza na okupacji austriackiej, pod hasłami politycznymi, świadczy wymownie o istnieniu silnego pogotowia robotniczego. Wybory do sejmików, zjazd P. S. L. i Kółek rolniczych w Warszawie dowodzi bardzo znacznego pogłębienia się świadomości polityczno-społecznej mas ludności chłopskiej. Stanowisko opozycyjne radykalnej demokracji i jej organizacji — Stronnictwo Niezawisłości Narodowej i Zjednoczonych Stronnictw demokratycznych — wobec Rady stanu, którą postanowiły zbojkotować, jest rękojmią, że inteligencja niepodległościowa potrafi dotrzymać kroku ludowi w jego dążeniach do zdobycia pełni praw dla siebie i dla narodu.

Od szarżyny dnia codziennego, od ciasnego zakresu możliwości, jakimi rozporządza dziś naród polski po tej stronie frontu, oczy ogółu z naprężoną uwagą skierowują się na dalekie kresy Białej Rusi, gdzie rozgrywają się wypadki, jakby z jakiejś baśni fantastycznej przeniesione w świat rzeczywistości. Wojna polsko-rosyjska, zdobycie Orszy, Mohylewa, Mińska, Witebska, wzięcie do niewoli generalissimusa bolszewickiego — Krylenki, wraz z całym sztabem, współdziałanie wojsk polskich z Ukrainą — wszystko to spadło z nienacka w postaci wieści niesprawdzonych o nieznanej autentyczności. Na poczekaniu tworzy się legenda, której bohater, generał Dowbor-Muśnicki, wyrasta na reprezentanta całej Polski walczącej, na rewindykatora wschodnich prowincyj dawnej Rzeczypospolitej dla państwa polskiego. Brak pewnych wiadomości o sile polskich generałów, operujących na Białej Rusi, o charakterze i celach ich walk zwycięskich, uniemożliwia snucie jakichkolwiek wniosków. Wszystkie one będą w najlepszym razie przedwczesne, jakkolwiek samo powstanie generałów polskich przeciwko rządowi bolszewickiemu należy uznać za fakt niezmiernie doniosły, mogący w pewnych warunkach stać się poważnym czynnikiem w procesie rozwiązywania sprawy polskiej.

Z wydawnictw.

Emil Pełczyński: Prawosławie w Galicyi w świetle prasy ruskiej we Lwowie podczas inwazyi 1914—1915 roku. Lwów, H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska.

Garść bardzo ciekawych dokumentów, posiadających dziś już przeważnie tylko historyczne znaczenie. Wskazują one na wielką słabość ruskiej cerkwi grecko-katolickiej wobec propagandy prawosławia, uprawianej przez rosyjskie czynniki rządowe w Galicyi. Materiał jest czerpany z pism, wydawanych we Lwowie podczas inwazyi rosyjskiej przez moskalofilów ruskich. Świadczy on o bardzo wielkiem rozgałęzieniu ruchu prawosławnego w Galicyi już przed wojną. Objął on powiaty, sąsiadujące z Wołyniem (skałacki, brodzki, złoczowski, tarnopolski i sokalski), następnie sąsiadujące z Bukowiną (kosowski i śniatyński), wreszcie wszystkie powiaty t. zw. Lemkowszczyzny w Karpatach zachodnich, nadto część Węgier północnych. Skutki tego nie dały na siebie oczekiwać podczas inwazyi. Parafie prawosławne rosły jak grzyby po deszczu, szkoły cerkiewno-parafialne powstają jedna po drugiej. Popi unieccy przechodzą na prawosławie i — przy wypieraniu z Galicyi inwazyi — uciekają gromadnie do Rosyi. Wszystko to, razem wzięte, rzuca bardzo ciekawe światło na unię na gruncie galicyjskim.

Książki nadesłane do redakcyi.

E. Grabowski: Podręcznik statystyki, Warszawa 1917. Nakład Gebethnera i Wolffa, str. 117.

St. Koszulski: Geografia gospodarcza Polski (historycznej i etnograficznej). Bogactwo i wytwórczość. Warszawa 1918. Wyd. M. Arcta, str. 333.

Z. Bukowiecka: Książka Zosi, opowiadanie babuni o Ojczyźnie. Cz. III z licznymi rycinami. Warszawa 1918. Wyd. M. Arcta, str. 259.

D. Gayówna: Geografia. C. I. Krajoznawstwo. Z 136 rycinami, planem Warszawy i mapą. Warszawa 1917. Wyd. M. Arcta, str. 128.

St. Lam: O książce wiernej towarzysze człowieka. Lwów 1917. Nakł. „Macierzy Polskiej”, str. 54.

Wł. Sürtler: Obrazki myśliwskie (z ryc.). Lwów 1917. Nakł. „Macierzy Polskiej”, str. 50.

E. Pełczyński: Prawosławie w Galicyi w świetle prasy ruskiej we Lwowie podczas inwazyi 1914—1915 roku. Lwów. H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wenda i Ska, str. 38.

OD REDAKCYI.

Względy techniczne, zmuszające do zamykania numeru już w poniedziałek, nie pozwoliły na omówienie — poza krótką wzmianką w rubryce „Z życia bieżącego” — traktatu pokojowego państw centralnych z Ukrainą. Sprawie tej poświęćmy w całości numer następny.

NOWA GAZETA

pismo, reprezentujące hasła demokracji polskiej i dążenia
obozu niepodległościowego.

Wychodzi dwa razy dziennie w Warszawie (Szpitalna 12).

Warunki prenumeraty:

W Warszawie: rocznie Mk. 36, miesięcznie Mk. 3. Na prowincyi: rocznie Mk. 45, miesięcznie Mk. 3.75. Zagranicą za markami Mk. 5 miesięcznie.

DZIENNIK LUBELSKI

organ niepodległościowej lewicy.

Wychodzi dwa razy dziennie w Lublinie (ul. Kołłątaja 5).

Warunki prenumeraty:

W Lublinie: rocznie kor. 26, miesięcznie kor. 2.20. Na prowincyi: rocznie kor. 40, miesięcznie kor. 3.50.

WYZWOLENIE

(dawniej Polska Ludowa). Organ Polskiego Stronnictwa
Ludowego.

Wychodzi raz na tydzień w Warszawie (ul. Hortensya 7).

Warunki prenumeraty:

Rocznie 10 Mk. lub 18 kor. Półrocznie 5 Mk. 50 fen. lub 10 koron.
Kwartalnie 3 Mk. lub 5 kor. 50 hal.

Jedność Robotnicza

organ P. P. S.

Wychodzi raz na tydzień w Warszawie (Nowogrodzka 14).

Warunki Prenumeraty:

Rocznie 7 Mk. 50 fen., półrocznie 4 Mk., kwartalnie 2 Mk., miesięcznie 75 fen. Na prowincyi i zagranicą: rocznie 10 Mk., półrocznie 5 Mk., kwartalnie 2 Mk. 50 fen., miesięcznie 1 Mk.

UNIA

organ niepodległościowej lewicy.

Wychodzi raz na tydzień w Radomiu (ul. Lubelska 41).

Warunki prenumeraty:

Rocznie 18 kor., półrocznie 9 kor., kwartalnie kor. 4.50.

NOWINY ZAMOJSKIE

organ niepodległościowy.

Wychodzi raz na tydzień w Zamościu.

Warunki prenumeraty:

Rocznie kor. 18, półrocznie kor. 9, kwartalnie kor. 4.50.

ELEKTROWNIA ZWIĄZKOWA

SPÓŁKA Z OGR. ODPOW.

WE LWOWIE, UL. LEONA SAPIEHY L. 8

na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia
podwyższenia kapitału z 1,200.000 koron na
5,000.000 koron celem budowy elektrowni
okręgowych pędzonych gazem ziemnym, tor-
fem i wodą, przyjmuje zgłoszenia od Polaków
na udziały po 1000 koron.

„MASKI“

Czasopismo poświęcone LITERATURZE, SZTUCE i SATYRZE
rozpoczęło wychodzić z dniem 1 stycznia 1918 i będzie wychodzić
stałe jako **dekada** w dniach 1, 10 i 20 każdego miesiąca.

„MASKI“

postawiły sobie za zadanie **odbudowę kultury literacko-artystycznej**
przez skupienie wokół redakcyi wszystkich wybitnych polskich
twórców zarówno w dziedzinie sztuki słowa jak sztuk plastycznych.

„MASKI“

poświęcają specjalną uwagę **najnowszym prądom w literaturze
i sztuce**. Każdy zeszyt odznacza się **wytworną szatą wydawniczą**
i zawiera obok szeregu rysunków wielką reprodukcję z seryi

ŚLYNNYCH KARYKATUR K. SICHULSKIEGO

przedstawiających wybitne polskie osobistości.

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie z przesyłką 43 kor. Półrocznie z przesyłką 24 kor.
Kwartalnie z przesyłką 13 kor.

ZESZYT POJEDYNCZY 1 KOR. 50 HAL.

Adres redakcyi i administracyi: **KRAKÓW, UL. WOLSKA L. 19, I. P.**